Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 10—12. Październik - Listopad - Grudzień 1932. Rok XVI.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 5 Zł. Poszczególny Nr. 2 zł.

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 29-17.

Kto z Kolegów dba o przyszłość polskiej adwokatury, niech pamięta o związkowym funduszu koleżeńskiej pomocy dla polskich aplikantów im. Prezesa Dr. Antoniego Dzięddzielewicza.

Ogłoszenia związkowe.

W tej rubryce naczelnej — na którą zwracamy szczególną uwagę Zarządów wszystkich Oddziałów i P. T. Członków Związku — ogłaszane są wszelkie uchwały i zarządzenia związkowe, tak Zarządu Głównego, jak Oddziałów, do tego przeznaczone.

ZAPROSZENIE

na XX. posiedzenie Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich, które się odbędzie *w sobotę i niedzielę w dniach 26 i 27 listopada 1932 w Warszawie w sali posiedzeń Rady Adwokackiej przy ul. Królewskiej 16.*

Uwaga: Prezesi Oddziałów, albo ich zastępcy, lub delegowani w ich miejsce przez Zarządy Oddziałów członkowie tych Oddziałów, mogą brać udział w posiedzeniach Zarządu Główn. z głosem stanowczym (art. 31 stat.) wszyscy zaś inni członkowie Oddziałów, jako słuchacze.

PORZĄDEK OBRAD:

Dnia 26 listopada 1932 (sobota) godz. 10 przedpołudniem:

1. Stwierdzenie legitymacji Delegatów i kompletu.
2. Odczytanie protokołu XIX posiedzenia Zarządu Głównego.
3. Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego.
4. Sprawozdanie Skarbnika.
5. Sprawozdania z czynności Oddziałów.
6. Reorganizacja sądownictwa i tegoż stan obecny (referenci Oddziałów warszawskiego, lwowskiego i poznańskiego).
7. Nowy ustrój adwokatury i obecne jej położenie.
8. Stosunek Z. A. P. do nowego ustroju adwokatury (ref. kol. Zygmunt Nagórski).

Ciąg dalszy o godz. 4 popołudniu.

9. Nowe koszty sądowe.
10. Kongres Międzynarodowego Związku Adwokatów w Hadze w r. 1932 (ref. kol. Dr. Rowiński).
11. Zaproszenie Międzynarodowego Związku Adwokatów do Polski (ref. kol. Dr. Rowiński).

Dnia 27 listopada 1932 (niedziela) godz. 10 przedpołudniem:

12. Dokończenie referatów i dyskusji.
13. Oznaczenie miejsca i czasu następnego posiedzenia Zarządu Głównego.
14. Wolne głosy.

ZARZĄD GŁÓWNY Z. A. P.

Dr. Tadeusz Janiszewski Sekretarz. *Dr. Antoni Dziędzielewicz* Prezes.

Ś. p. Dr. Włodzimierz Gozdawa-Godlewski.

Zmarł Człowiek o wyjątkowych zaletach charakteru i ducha, Człowiek, jakich niewielu dzisiejsze czasy wydały, gorący Polak bez zmazy, Adwokat przedstawiający najpiękniejszy typ swego zawodu.

Z boleścią pozostałej Rodziny łączy się jednomyślnie cała Polska Adwokatura. Dla naszego Związku, którego najgorliwszym był Członkiem od chwili jego powstania przed 21 laty, jest to strata niepowetowana.

Ś. p. Włodzimierz Godlewski, urodzony 24 lipca 1865, wszystkie swoje studja przebył we Lwowie i tu doszedł do najwyższej godności adwokackiej, wybrany przed dwoma laty Prezydentem Izby, wybranym jednomyślnie, mimo tak wielkich różnic, jakie dzielą naszą wschodnią Małopolską Palestrę. Wybór ten świadczył o wartości Człowieka. Poprzednio sprawował przez kilkanaście lat Prezydenturę Rady Dyscyplinarnej i inne godności izbowe.

W Związku naszym był kilkakrotnie Członkiem Wydziału oraz piastował urząd Członka Pierwszego Zarządu Głównego po reorganizacji Towarzystwa.

Od przeszło 25 lat był ś. p. Zmarły Radcą prawnym i Generalnym Pełnomocnikiem Banku Krajowego, przekształconego następnie na Bank Gospodarstwa Krajowego. Był Wiceprezesem L. O. P. P. i należał do Władz całego szeregu organizacyj społecznych. Był też przez pewien czas Członkiem Trybunału Stanu.

Ś. p. Zmarły odznaczony był Krzyżem oficerskim Orderu „Polonia Restituta" i złotym Krzyżem Zasługi, oprócz tego zaś Krzyżem Walecznych za działalność w czasie wojny, Krzyżem Obrony Lwowa, odznaką „Orląt", Mieczami Hallerowskimi i wielu innemi odznakami.

Niesłychanie czynny i energiczny, pracowity do granic możliwości, dla celów narodowych i społecznych nigdy nie skąpiący swoich światłych rad i swojej szczodrej ręki, był ś. p. Zmarły wzorem najlepszego Obywatela, a w stosunkach koleżeńskich zasłużył w całej pełni na to, co podniósł jeden z mowców na jego pogrzebie, że nie miał On żadnego wroga i mieć go nie mógł, gdyż cały był zawsze na usługi, jakich kiedykolwiek od Niego żądano.

Pogrzeb Jego był wymowną manifestacją tego ogólnego żalu, jaki śmierć Jego wywołała w całem społeczeństwie. Przebijało to z wszystkich przemówień, zarówno adwokatów, reprezentanta Naczelnej Rady Adwokackiej i Rady Adwokackiej Okręgu Lwowskiego, jak Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego Dra Chechlińskiego, Prezesa L. O. P. P. Inż. Rybickiego i innych. Radę Adwokacką Okręgu Krakowskiego i Krakowski Oddział Z. A. P. reprezentował Dr. Faustyn Jakubowski, oprócz tego zaś uczestniczyły w pogrzebie liczne Delegacje Towarzystw i Związków społecznych, które miały zaszczyt zaliczać Go do swego grona.

Przemówienie Reprezentanta naszego Związku, Prezesa Oddziału Lwowskiego Dra Tilla brzmiało:

Ciężki i bolesny obowiązek spadł na mnie dziś! Przemawiam imieniem Związku Adwokatów Polskich, a więc imieniem tych, których ze ś. p. Włodzimierzem Godlewskim łączyło o wiele więcej, aniżeli zwykłe koleżeństwo zawodowe. Łączyła nas z Nim idea, łączyła chęć czynnej i stałej służby dla dobra naszego Państwa, łączył narodowy interes, polegający na tem, aby każdy krok zawodowy Adwokata owiany był przedewszystkiem duchem polskim i względami na powagę i dobro naszej Ojczyzny.

Mogę śmiało zaznaczyć, że przemawiam imieniem bliższych, bezpośrednich i ideowych spółpracowników Zmarłego, a być Jego spółpracownikiem, to było równoznacznem z tem, aby przypisać sobie zaszczyt Jego przyjaźni. Taką już była Jego

natura, na wskroś prawa i otwarta, gorąca w myślach i poczynaniach, ofiarna i zawsze do akcji gotowa, byleby tylko ta akcja miała gwiazdę przewodnią: dobro Państwa i Społeczeństwa.

Tak, jak całego Siebie oddawał zawsze na usługi każdej idei, której służył, czy to była L. O. P. P., czy Opieka nad żołnierzem polskim w czasie wojny, czy Miejska Straż Obywatelska, czy Sokół, — tak mogliśmy i my zawsze liczyć na to, że kiedykolwiek zwrócimy się do Niego o poparcie tego, lub innego z naszych zamierzeń, spotkamy się zawsze ze zrozumieniem, uznaniem i gotowością do spółpracy.

Pamiętnym będzie dzień, w którym, na jednym ze Zjazdów Adwokatury Polskiej w Poznaniu, przedstawił Swój ideał Adwokata - Polaka, tak, jak On go sobie wyobrażał. Wielkie myśli zaimponowały, bardzo wielkie wymagania może niejednego przeraziły, ale w tem przemówieniu był On cały bez kompromisów, jeśli chodziło o Polskość.

Więc i chwila, kiedyśmy zwrócili się do Niego z żądaniem, aby objął Prezydenturę Izby we Lwowie, była wezwaniem Go do ciężkiej pracy i odpowiedzialność. Wziął je na Siebie. Mimo, że już wówczas nie najzdrowszy, poświęcił całą Swoją pracę, każdą chwilę wolną od rozlicznych zadań, nawet chwile, które mógł poświęcić odpoczynkowi i Rodzinie. Jak to zadanie spełnił, to już przedstawiły wymowniejsze usta.

I w takich chwilach, jak dzisiejsza, kiedy mamy pożegnać najdroższego druha i Kolegę na ostatnią Jego drogę, staje ta świetlana postać w naszych oczach jak sztandar, któremu należy do końca życia pozostać wiernym. W takich chwilach mimo woli ciśnie się na usta bolesne pytanie, dla czego On i dla czego teraz właśnie opuścił nas, kiedy takich ludzi tak bardzo nam potrzeba?

A jeśli urząd mój każe mi spełnić to bolesne zadanie pożegnania drogiej Osoby na wieczność, to niech mi będzie wolno powiedzieć, że jako ten, któremu dany był zaszczyt od kilkudziesięciu lat zaliczania się do Jego osobistych przyjaciół, całe serce kładę w to pożegnanie. Trumna ta mieści zwłoki Człowieka, który Swoje zadanie na tym świecie spełnił wzorowo, a pozostawił po Sobie serca głęboką boleścią rozdarte. Pamięć Jego pozostanie w społeczeństwie Polskiem na zawsze!

Ś. p. Eugenjusz Śmiarowski.

Dnia 8 października r. b. zmarł wielkiej miary adwokat polski śp. Eugenjusz Śmiarowski.

Przez lat trzydzieści prawie był czynnym adwokatem, jednym z najwybitniejszych i najwytworniejszych polskich mowców, obrońcą rasowym w każdym calu.

Ś. p. Eugenjusz Śmiarowski ukończył w 1895 r. gimnazjum w Łomży; studja prawnicze odbywał na uniwersytetach w Warszawie, Heidelbergu i Kazaniu; od 1903 r. był czynnym obrońcą; w 1917—19 r. był w Ministerstwie Sprawiedliwości, początkowo Szefem Departamentu Osobowego, później Wice-Ministrem Sprawiedliwości; w 1920 r. wstąpił jako ochotnik - szeregowiec do armji linjowej — mimo choroby i starszego już wieku; był czas pewien członkiem Rady Adwokackiej Okręgowej w Warszawie; przed dwoma laty wybrany został do Rady Naczelnej Adwokackiej.

„Karjerę“ obrończą swoją rozpoczął jako młody aplikant adwokacki w b. „Kole Obrońców Politycznych“.

Nader liczne obrony, wygłoszone przezeń na historycznej „sali śmierci“ byłych rosyjskich sądów wojskowych w Cytadeli warszawskiej, stanowią niewątpliwie jedną z najpiękniejszych kart jego działalności obrończej.

Sądy wojskowe — zwłaszcza w niektórych swych składach — stanowiły słaby zresztą surogat sądów przysięgłych. Wymagały przeto szczerego, pełnego zapału i odwagi cywilnej stawiania sprawy i prostego, a mocnego wypowiadania się.

Wszystkie te właściwości posiadały — od pierwszych momentów pracy w zawodzie adwokackim — obrony Śmiarowskiego gorące, a szczere, przekonywujące a zwarte, pełne bogactwa myśli prawniczej i społecznej, pełne szlachetnej, a wytwornej swady oratorskiej, pozbawione szumnie brzmiących frazesów nigdy nie przestawały być tem, co tak skromnie, a pięknie określił Zmarły we wstępie do swej znanej obrony w procesie krakowskim „szczerym w treści a prostym w formie komunikowaniem Sądowi tego, w co sam głęboko wierzył i o czem był głęboko przekonany".

Nic też dziwnego, że obrony Śmiarowskiego przez szereg lat ważyły na szalach losów jego licznych klientów, z których naliczylibyśmy wielu z pośród współczesnych działaczy społecznych i politycznych, pochodzących z b. Kongresówki.

W przedmiocie do swych, przed kilkoma laty wydanych, „mów obrończych", które niewątpliwie przejdą do historji polskiego mownictwa sądowego, a które jednocześnie świadczą wymownie o tej bogatej i szerokiej skali działalności obrończej Śmiarowskiego w odrodzonem państwie naszem, ś. p. Śmiarowski, mówiąc o czynniku społeczno-wychowawczym wyrokowania sądowego, twierdził, iż „trybuna sądowa pozwala na ujmowanie szeregu zagadnień życiowych — nie pod kątem nastrojów doraźnych, czy namiętności przejściowych — ale pod kątem nieprzemijających prawd, które winny kierować życiem publicznem".

Niestety prawdy te rzadko kiedy stwierdzane były w niezbyt bogatej pod tym względem judykaturze naszych sądów. Jeżeli jednak kiedykolwiek poruszane były w wyrokach sądów polskich, to znaczna w tem zasługa zmarłego.

Trybunę obrończą zużytkowywał zawsze w interesach służby publicznej, za jaką w pierwszym rzędzie uważał swą działalność obrończą i dlatego też obrony śp. Śmiarowskiego, to same przez się czyn społeczny w najlepszym tego słowa znaczeniu.

To też bez cienia przesady stwierdzić tu chyba można, że godnie i chlubnie snuł dalej pasmo najświetniejszych tradycji adwokatury polskiej, że spadek pozostawiony naszemu stanowi przez Torosiewiczów, Kobylińskich, Pepłowskich przechował i wyposażył w szereg nowych wartości.

* * *

Takim był ś. p. Śmiarowski jako adwokat.

Jako człowiek odznaczał się tem przedewszystkiem, iż fanatycznie kochał wolność. To była chyba największa namiętność Jego życia. Nie znaczy to bynajmniej aby był krańcowym indywidualistą. Wręcz przeciwnie — jako prawnik, jako obywatel uznawał potrzebę autorytetu, wyższość interesu ogólnego nad interesem jednostki. Nie znosił jednak — organicznie nie znosił wszelkiego ucisku, krępowania rozwoju człowieka, którego swobodę tak bardzo ukochał.

Był uosobieniem dobroci i pogody ducha, której nie mogły zmącić na stałe, ani cierpienia, ani zawody.

Nie umiał się gniewać, nie umiał nienawidzieć, może dlatego, iż wszelką nienawiść uważał za gwałt komuś zadany. Mało miał zresztą do nienawiści powodów, sam będąc przez wszystkich, kto znał go bliżej, kochany. *W. S.*

Niepraworządność w przykładach.

Zgubna ustawa.

Najszkodliwszem dla Państwa, jego obywateli i życia prawnego, jest prawo, które jest sprzeczne z zasadami prawa, ustalonemi innemi ustawami tego samego Państwa i z ogólnem, na tych ustawach opartem poczuciu sprawiedliwości.

Prawo takie jest podeptaniem prawa i sprawiedliwości przez samego ustawodawcę i musi szerzyć niewiarę w prawo i sprawiedliwość, nie mówiąc już o krzywdach, jakie wyrządza obywatelom takiemu prawu poddanym i o podkopaniu zaufania u obcych do państwa, które takiem prawem się posługuje.

Takiem prawem była już od początku, a z biegiem czasu coraz bardziej jeszcze stawała się ustawa o tak zwanej „ochronie lokatorów“, obowiązująca po dziśdzień jeszcze, w brzmieniu z dnia 11 kwietnia 1924 r. Nr. 39 p. 406 dr. u. R. P.

Jest ona odstraszającym przykładem ustawy, jakiej każde ustawodawstwo powinno unikać, ze względu na jej zgubne skutki, nietylko dla obywateli, ale i dla samego państwa, jako takiego.

Ustawa ta była tworem stosunków spowodowanych wojną i wzorowała się — jak wiele innych — na wojennem nstawodawstwie austrjackiem (ces. rozp. z 26 stycznia 1917 r.).

Rozporządzenie austrjackie należało do typu tych dorywczych środków tymczasowych, które pod tytułem t. z. „konieczności wojennych“ łamały prawa, zagwarantowane nawet konstytucją, jako nienaruszalne, zasłaniając się koniecznością tylko na czas wojny, z której ustaniem miały być uchylone. — Takie łamanie prawa przez samo prawo jest zawsze złem samo przez się, a cóż dopiero, gdy łamie prawo tak zasadnicze, utrwalone wiekami i dla tego głęboko tkwiące w ogólnem poczuciu prawnem, jakiem jest prawo własności, gwarantowane tak przez konstytucję austrjacką, jak i naszą (art. 99), jako nienaruszalne.

Art. 99 obowiązującej Konstytucji Polskiej z 17 marca 1921 brzmi:

*„Rzeczpospolita Polska uznaje wszelką własność, czyto osobistą poszczególnych obywateli, czyto zbiorową... **jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego,** oraz **poręcza wszystkim mieszkańcom ochronę ich mienia,** a dopuszcza tylko w wypadkach ustawą przewidzianych zniesienie, lub ograniczenie własności ze względów wyższej użyteczności **za odszkodowaniem.***

Tę kardynalną zasadę konstytucji, sięgającą tak głęboko w ustrój i życie prawne państwa, że ją konstytucja słusznie uznaje za jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego, złamała właśnie ustawa o ochronie lokatorów i to w dwojakim kierunku. Ograniczyła — jak zaraz zobaczymy w najnieracjonalniejszy sposób — prawo własności właścicieli domów i uczyniła to, wbrew konstytucji, bez wszelkiego odszkodowania.

Był to jej grzech pierworodny, który srodze mści się nietylko na właścicielach ale i na ogólnym porządku prawnym; na dobrobycie miast, tych najważniejszych centr państwowego życia ekonomicznego i na podstawach kredytowych i dochodach podatkowych państwa. Rzecz to bowiem oczywista, którą dziś każdy jasno już rozumi — oczywiście prócz uprzywilejowanych lokatorów, — że ustawa taka musiała:

1. *zdeprecjonować nieruchomości miejskie;*
2. *podciąć ich kredyt hipoteczny;*
3. *uniemożliwić ich odbudowę i konserwację;*
4. *rozpętać pieniactwo lokatorów i sublokatorów;*

5. wywołać handel mieszkaniami i połączony z tem wyzysk;

6 zdeprawować poczucie prawne w ogromnej rzeszy lokatorów i sublokatorów;

7. zasypać Sądy pieniaczymi procesami, dochodzącymi dziś już w niektórych Sądach do 70% ogółu spraw procesowych; a przez to

8. obniżyć należyty wymiar sprawiedliwości co do jakości, sprawności i skuteczności i

9. zabić temsamem poczucie prawne i zaufanie w prawo u tych, którzy wymiaru tej sprawiedliwości szukają, a nakoniec

10. pchnąć dalsze ustawodawstwo ku coraz większemu jeszcze pogorszeniu tej ustawy, wytworzeniu wrogiego wprost stosunku lokatora do właściciela i rozbudzeniu dalszych żądań lokatorów, urągających już prawu i sprawiedliwości.

Taki jest posiew tej ustawy i jej skutki. Nim jednak przypatrzymy się tym skutkom bliżej, zatrzymajmy się jeszcze na jednym zasadniczym szczególe.

Art. 6 tej ustawy, łącznie z art. 5 przyjął za podstawę t. z. komorne podstawowe, płacone w czerwcu 1914 r. jako podstawę stałą (niezmienną), obowiązującą po dziś dzień i postanowił, że skoro komorne dosięgnie w złotych kwoty równającej się komornemu z r. 1914 z doliczeniem 5%, jako rzekomej waloryzacji waluty obcej z chwilą wydania ustawy, właściciel będzie miał **pełne komorne przedwojenne** i musi odtąd ponosić wszelkie ciężary, jakich nawet przed wojną nie ponosił.

Zasada ta była i jest ekonomicznie błędną i fałszywą, a dziś, jako petryfikacja wartości złotego bez względu na dzisiejszą jego wartość w stosunku do wartości walut przedwojennych jest tak krzywdzącą, że nie dorównywa nawet 50% wartości waluty przedwojennej. Tak zwany pełny czynsz przedwojenny jest więc dziś poprostu fikcją prawną, która ani w połowie nie odpowiada rzeczywistości. Po upływie 18 lat waloryzacja była i jest tu koniecznością, jakiej od ustawodawcy domaga się prosta sprawiedliwość.

A z niesprawiedliwością tej fikcji łączą się jeszcze dalsze. Oto pewne podatki, jakie płaci nieruchomość miejska, obliczały się i obliczają po dziśdzień na podstawie tego fikcyjnego komornego przedwojennego, mimo, że faktycznie płacone komorne, skutkiem zmienionych stosunków mieszkaniowych obniżyło się tymczasem w bardzo znacznym stopniu, a ciężary publiczne (podatki, daniny i opłaty) własność obciążające, wzrosły niepomiernie.

Jakże wobec tego wygląda przepis art. 99 Konstytucji **„poręczający“** uroczyście, że wszelkie ograniczenie własności prywatnej ze względów wyższej użyteczności może nastąpić **„tylko za odszkodowaniem“**... i jak wygląda przepis art. 126 tejże Konstytucji, zapewniający apodyktycznie, że wszelkie przepisy prawne, niezgodne z postanowieniami Konstytucji **„będą najpóźniej do roku** przedstawione ciału ustawodawczemu **do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej“**?...

Właściciele, ograniczeni w swej własności, często w stopniu równającym się zupełnemu wywłaszczeniu, pytają: dlaczego oni tylko mają ponosić te ograniczenia bez odszkodowania, skoro względy wyższej użyteczności wymagają rozłożenia ich na ogół i skoro oni ponieśli już skutkiem wojny tak ciężkie straty przez zniszczenie budynków, również bez odszkodowania, tak, że po dziśdzień miasta są niemal w ruinie?

Ale wróćmy do wyliczonych wyżej, chociaż tylko niewyczerpująco, skutków ustawy o ochronie lokatorów, żeby się przekonać, do jak potwornych rozmiarów dochodzą one w życiu praktycznem.

Ad 1 i 3. Realności miejskie, zwłaszcza te, które zniszczyły działania wojenne, są w ruinie. Ustawa o ochronie lokatorów sprawiła, że na ich odbudowę, remont i konserwację nie było i nie ma funduszów. Przy wygórowanych podatkach i opłatach

nominalny właściciel jest tylko ich bezpłatnym i bezsilnym administratorem. — Zamknięto oczy nawet na interes Państwa w podźwignięciu i utrzymaniu miast, jako najważniejszych centr życia ekonomicznego i źródeł dochodów publicznych... Nikt i niczem nie idzie im na ratunek. Skutkiem tego wartość nieruchomości miejskich spadła tąk nisko, że już nawet na sądowych licytacjach nieruchomości brak nabywców, a jeśli są, to tylko spekulanci, polujący na kupno za bezcen. Obrót dobrowolny realności idzie tą samą drogą, albo jest zgoła uniemożliwiony.

Ad 2. O ratunku kredytowym nie ma w tych warunkach ani mowy. Kredyt hipoteczny, a ten tylko dla nieruchomości byłby zdrowym, nie istnieje, ani w instytucjach kredytowych, które hipoteczny kredyt długoterminowy w ogóle zamknęły; ani prywatny, jakiego nikt dziś wobec skutków ustawy lokatorskiej nie daje, nie mając żadnej pewności jego ściągnięcia z dochodów komornego i szans sądowego zrealizowania. Jeżeli zaś gdziekolwiek kredyt taki się pojawi, to jest on lichwiarskim, mającym inne cele na oku. Nawet dozwolone prawem oprocentowanie jest dziś niewątpliwie lichwą wobec majątkowego położenia dłużnika. Tu tkwi też główny powód, dla czego ruch budowlany w miastach zamarł prawie zupełnie. W ciągu kilkunastu lat tego zastoju, odbijającego się tak fatalnie na całym szeregu związanych z budownictwem gałęzi produkcji i pracy, rzucano setki projektów dźwignięcia ruchu budowlanego; tworzenia funduszów budowlanych i t. p. i wszystko okazało się bezskutecznem, bo koszta budowy nowych, lub rozbudowy starych budynków nie kalkulują się wskutek braku zdrowego kredytu i przywilejów danych lokatorowi w ustawie o ochronie lokatorów w połączeniu z ogólnym kryzysem.

Wszystkie państwa zrozumiały już, że ratunkiem głównym w tym kryzysie jest obniżenie stopy procentowej i obniżyły ją: Anglja na 2%; Francja na 2·5%; Danja na 4%; Włochy na 5%; Niemcy i Czechosłowacja na 5%; Austrja na 6%; przyczem Niemcy uzyskały już możność obniżenia stopy dyskontowej w Banku wypłat międzynarodowych poniżej 5% i obniżyły ją już na 4%, a więc do najniższej stopy, jaką miały od r. 1914.

U nas obniżona stopa dyskontu w Banku Polskim wynosi 7·5%, do czego Banki prywatne dobijają swoje 3% i 1/4 kwartalnej prowizji, nie mówiąc już o tem, że ustawowe odsetki wynoszą 10%, a zaległości podatkowe i socjalne 18%, względnie nawet 24%.

Każdy, prócz dyrektorów skartelowanych banków i teoretyków, zaślepionych teorją nieograniczonej wolności kredytowej, zrozumie chyba, że tu tkwi główny powód powszechnego zastoju i zubożenia całej ludności. Obniżenie stopy procentowej do 9% nic tu nie pomoże, bo stopa ta — stojąca na równi dyskontowej już tylko z Belgradem — jest także jeszcze w dzisiejszem położeniu kredytowem lichwą, rujnującą dłużnika, zwłaszcza właściciela ziemi, lub domu, na których nałożono największe ciężary publiczne.

Najbardziej krzyczącym przykładem tego obarczenia podatkowego jest miasto Lwów, to miasto, które tak srodze ucierpiało w czasie okupacji rosyjskiej i napadu ruskiego (ukraińskiego), a któremu nikt nie przyszedł z pomocą. Doszło tu do tego, że na właścicieli realności nałożono i ściągano bezprawnie miljonowe kwoty pod tytułem ogólnej „opłaty drogowej“ w 50% państwowego podatku od nieruchomości, liczonego ponadto od fikcyjnego, dziś już zupełnie zdewaluowanego podstawowego komornego z r. 1914 tak długo, aż Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że opłata ta była zupełnie bezprawną*). Zastąpiono ją dziś komunalnym podatkiem inwestycyjnym w tej samej wysokości, jak opłata poprzednia, ale o zwrocie, lub bodaj policzeniu nieprawnie pobranej opłaty drogowej nie pomyślano wcale.

*) Sprawę tej opłaty przedstawiono szczegółowo w artykule ogłoszonym w Nrze 7 i 8 *Czasopisma Adwokatów Polskich* z r. 1931.

Właściciel nieruchomości we Lwowie płaci dziś ni mniej, ni więcej, jak: 1) państwowy podatek od nieruchomości, 2) państwowy podatek dochodowy, 3) 75% dodatek komunalny do państw. podatku od nieruchomości, 4) komunalny podatek inwestycyjny (50%), 5) kom. opłatę za wodę wedle wodomierza, którą zużywają lokatorzy bez wszelkiej kontroli i ograniczenia, 6) opłatę kanałową, 7) opłatę od jezdni, obliczaną wedle ilości piętr (!) domu i długości frontu, 8) opłatę za wywóz śmiecia i 9) komunalny podatek lokatorski od swego mieszkania; 10) opłaty socjalne za służbę, daninę dla bezrobotnych etc.

Nagą, ale rzetelną prawdą był więc głos publiczny jednego z właścicieli pod napisem „Głos rozpaczy", wołający: „Bij głową o mur, a płać podatki, bo czy lokator czynsz płaci, czy nie, to nikogo nie obchodzi. Sądy trzymają sprawy lata całe, ale niepłacący lokator spekuluje na długie trwanie procesu..." *).

Ad 4, 5, 7, 8 i 9. Ustawa o ochronie lokatorów wyhodowała takie pieniactwo i stworzyła taką „szkołę" wyzysku i obejścia prawa, jak żadna inna. Przeważna część spraw sądowych ma tu otwartą drogę przez wszystkie trzy instancje i nietylko zasypuje te wszystkie instancje, ale posługując się tysiącznymi wybiegami przewleka ich trwanie całymi latami, przez które lokator, nie płacąc czynszu, nęka właściciela kosztami, należytościami i opłatą podatków. Kto styka się z tym „wymiarem sprawiedliwości", ten musi przyznać, że zasługuje on raczej na nazwę „bezmiaru niesprawiedliwości". Czyż może dziwić, że przy takiej bezsilności prawa dochodzi między stronami do kroków wprost rozpaczliwych; do gwałtów, podstępów a nawet zabójstw, jakie tak często rejestruje prasa codzienna? Czyż może dziwić, że judykatura w tych sprawach nie tylko jest bezsilną, ale i jakościowo haotyczną i małowartościową? Stwierdzają to już sami sędziowie i to w głosach publicznych **), a jeszcze jaskrawiej stwierdzają orzeczenia sądowe. Często są one jak gdyby tylko ironją z prawa, gdy np. po kilku latach trwania procesu znoszą w ostatniej instancji poprzednie wyroki i zwracają sprawę pierwszej instancji do uzupełnienia rozprawy, czyli po prostu do rozpoczęcia jej na nowo. Jak w takich sprawach wygląda „pomoc" adwokata, tego łatwo się domyśleć. Spryt jest tu wyrazem za słabym, a specjaliści do obron lokatorskich nie mają najczęściej nic wspólnego z obroną prawa.

Jeżeli mówi się dziś głośno i pisze o zupełnym upadku sądownictwa naszego, to sprawy mieszkaniowe, oparte na ustawie lokaterskiej, są z pewnością główną tego przyczyną. Roczniki orzeczeń sądowych w tych sprawach będą smutną kartą w dziejach naszego sądownictwa.

Ustawa ta zdemoralizowała nietylko strony pod względem poczucia i poszanowania prawa, ale zdemoralizowała także wszystkie czynniki wymiaru sprawiedliwości, aż do najniższego jej funkcjonarjusza, mającego wykonać prawomocny, najczęściej bezskuteczny już wyrok...

Zrobiła ona lokatora panem sytuacji i nauczyła go, że im niesumienniej i chytrzej będzie postępował, tem w lepszej będzie pozycji. To też z początku spekulował on na odstępne jawne za mieszkanie i stworzył jawny, ogłaszany w dziennikach, lichwiarski handel mieszkaniowy, dziś bierze to odstępne pod płaszczykiem zwrotu kosztów remontu, przeprowadzki, odstępnego za urządzenie i t. p. Znane są wypadki, gdzie sam właściciel domu za odstąpiony mu przez lokatora pokój musiał zapłacić setkami dolarów.

Nic dziwnego, że w tej atmosferze walki jedna i druga strona sięgnęła także do zorganizowania tej walki; że powstały Związki właścicieli realności i Związki lokatorów, jedne i drugie niezdrowy owoc ustawy o ochronie loka-

---

*) *Gazeta Poranna* z 21 września 1930.

**) P. artykuł „Ratujcie Sądownictwo!" w Nrach 1, 2, 3 i 4 z r. 1932.

torów, z których pierwsze wmawiają w swoich członków, jakoby stanowili jakąś osobną „klasę społeczną“, której „kamienicznik“ jest zawsze wrogiem, choćby lokator pod osłoną prawa wyzyskiwał go jaknajniesumienniej. Sądy stają niemal zawsze po stronie lokatora. Zmusza do tego sama ustawa lokatorska, poprostu siłą ciężkości mimo, że uprzywilejowany nią lokator jest stroną silniejszą, gwałcącą i wyzyskującą prawo.

Ad 9. Że skutkiem tej nierównej walki, podsycanej klasowymi hasłami po stronie lokatorów, musiał być zupełny zanik poczucia prawa i zaufania w wymiar sprawiedliwości, to rzecz oczywista. — L'appetit vient en mangeant (jedzącym przybywa apetytu). To też u lokatorów powstają pod demoralizującym wpływem tej ustawy coraz to nowe i coraz to śmielsze żądania, popierane już wprost samosądem i terrorem. Tak np. lokatorzy Zakładu Ubezpieczeń Pracowników umysłowych na Żaliborzu w Warszawie, obejmującego kilkaset mieszkań, robią zgromadzenie i uchwalają (!) obniżyć komorne swoje o 20%. To samo robią lokatorzy innych budynków, wznoszonych z ogromnemi ofiarami ku ich pomocy, przez gminy. Jestto już samosąd, stanowiący wymowny pendent do znanej uchwały ziemian, wkładającej na członków ich Związku obowiązek (!) zaprzestania płacenia podatków i rat pożyczkowych! Czyż może dziwić, że w tem rozwydrzeniu rzucono wreszcie hasło demagogiczne żądania ustawy, któraby z mocy prawa obniżyła jeszcze dalej komorne bez względu na to, że de facto jest ono już dawno niższe o 50% od komornego przedwojennego; i bez względu na to, że takie ogólne obniżenie (jakiego komornego? czy umownego, czy przedwojennego?) byłoby już prostem wywłaszczeniem bez odszkodowania i pociągnęło za sobą nieobliczalne skutki nawet dla finansów państwowych i samorządowych.

Ad 10. Do tego też zmierza konsekwentnie hałaśliwa wiecowa i demagogiczna agitacja „klasy lokatorów prawem mocniejszego“, ośmielona a raczej rozzuchwalona takimi sukcesami, jakie prócz powyżej scharakteryzowanych, osiągnęła już w ustawach z r. 1928 i 1931 ograniczających nawet prawo właściciela do żądania oddania mieszkania, za które lokator nic nie płaci, a ostatnio w rozporządzeniu P. R. P. z 29 marca 1932, które wstrzymało zupełnie eksmisje lokatorów jedno i dwuizbowych mieszkań na przeciąg od 1 kwietnia 1932 po koniec marca 1933! — oczywiście także nietylko bez wszelkiego odszkodowania właściciela, ale i bez jakiejkolwiek ulgi w ponoszeniu przezeń podatków i opłat, jakie za to darowane przez Państwo lokatorowi mieszkanie ponosi. Że te ustawy ugodziły właśnie w najbiedniejszych właścicieli, to rzecz jasna. Mieszkania jedno i dwuizbowe mieszczą się głównie w realnościach najmniejszych, na peryferjach miast i po małych miasteczkach. Właścicieli tych realności muszą więc te ustawy zrujnować całkowicie.

Sam bezprzykładny pomysł takiego moratorjum dowodzi, jak daleko po równi pochyłej ustawy lokatorskiej zaszedł już nasz ustawodawca pod naciskiem demagogicznej agitacji lokatorskiej. Gdyby projektodawca takich ustaw tylko trochę znał rzeczywisty stan sądownictwa w sprawach mieszkaniowych, byłby musiał przyjść do przekonania, że chociażby nie ze względów zasadniczych, to już ze względów praktycznych było ono najzupełniej zbyteczne. Lokator jedno lub dwuizbowy, jeśli nie może, lub nie chce, nie płaci i tak komornego i nie obawia się eksmisji, bo wie doskonale, że eksmisja mogłaby nastąpić dopiero po latach. Dać mu ustawowe prawo **nie płacenia** komornego, znaczy więc tylko, utwierdzić go w tem, że łamać prawo i umowę wolno mu z mocy prawa, a więc zachęcać go do tego.

To też lokatorzy, tak przez samo prawo zachęceni, sięgają teraz po ostatnią stawkę: nie płacą komornego wcale, lub płacą w kwotach i czasie, jaki uznają za stosowne, rozwijając równocześnie agitację o ustawowe dalsze obniżenie komornego t. j. o zalegalizowanie bezprawia. Bezsilność wymiaru sprawiedliwości nauczyła ich bowiem, że „w Polsce płaci tylko ten, kto chce“, a ustę-

pliwość ustawodawcza ośmieliła ich, że agitacją, krzykiem i groźbą można złamać nawet zasady prawa i zgłuszyć poczucie sprawiedliwości w samym prawodawcy.

Mimo woli przychodzi na myśl bajka Goethego o czarnoksięscy i jego słudze, który rozpętawszy siły nieczyste, nie umiał już wstrzymać ich niszczącego działania.

Mądremu ustawodawcy jedna tylko pozostaje w takim razie droga, ta, na którą poszły już prawie wszystkie ustawodawstwa europejskie, które wyzwoliły się z pod destrukcyjnego działania ustaw o t. zw. ochronie, a raczej uprzywilejowaniu lokatorów, znosząc te ustawy. Powrót do prawa; do równej dla wszystkich sprawiedliwości; do usprawnienia jej wymiaru przez skrócenie i uproszczenie postępowania w sprawach najmu, — to jedyna droga dla patrzącego w przyszłość ustawodawcy.

Dr. Antoni Dzięrdzielewicz.

Dr. ADAM ŁOMNICKI.

Niektóre przepisy materjalnego i formalnego prawa cywilnego wobec nowego kodeksu karnego i ustawy o wykroczeniach*).

Prawo cywilne, chociaż w nowożytnem ustawodawstwie ściśle oddzielone od prawa karnego, wielu swemi pojęciami tak silnie wiąże się z prawem karnem, że zmiana ustawy karnej nie może pozostać bez wpływu na ustalone pojęcia i poglądy w dziedzinie prawa cywilnego, chociażby formalnie ustawa cywilna pozostała niezmieniona.

Nowy kodeks karny wraz z ustawą o wykroczeniach, który wszedł w życie 1 września 1932 r., ogarnął swemi przepisami inny zakres prawa karnego, niż dotychczas tu obowiązujący kodeks karny austrjacki. Ma to dla prawa cywilnego ten skutek, że poszczególne przepisy cywilne, chociaż niezmienione, otrzymują inne znaczenie i inny sens w związku z nową ustawą karną.

Nie mogę silić się na wyczerpujące przedstawienie tych wszystkich przepisów nowych ustaw karnych, które mają znaczenie dla prawa cywilnego, z tej przyczyny, że każdy prawie przepis ustawy karnej znajduje swój refleks w kodeksie cywilnym, a systematyczne przedstawienie tych przepisów musiałoby zająć cały cykl referatów. Dlatego wybrałem tylko najbardziej charakterystyczne i najbardziej rzucające się w oczy przepisy karne i chcę wskazać na to, w jaki sposób wpływają one na prawo cywilne i o ile zmieniają ustalone w tej dyscyplinie pojęcia i poglądy.

I. Z całego prawa cywilnego najściślejszy może związek z ustawą karną ma prawo odszkodowawcze. Austr. § 1294 u. c. podając przyczyny powstania szkody, określa, że uszkodzenie samowolne zasadza się jużto na złym zamiarze, jeżeli wyrządza się szkodę z wiedzą i wolą; jużto na przeoczeniu, jeżeli wyrządza się ją z zawinionej nieświadomości, albo z braku należytej uwagi, lub pilności. Jedno i drugie zowie kodeks winą, a § 1295 u. c. stanowi, że kto wyrządził szkodę w sposób zawiniony, albo wykraczający przeciw dobrym obyczajom, jest za to odpowiedzialny.

Sąd cywilny orzeka o winie uszkodziciela coprawda na podstawie swego swobodnego uznania, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę przepis § 268 p. c., który stanowi, że jeżeli rozstrzygnienie zależy od udowodnienia i poczytania komuś czynu karygodnego, będzie sędzia związany treścia skazującego prawomocnego orzeczenia sądu karnego, to związek między prawem karnem, a cywilnem w tym względzie zary-

*) Referat w Oddziale Z. A. P. Lwów.

suje się zupełnie jasno. Zwrócić jednak muszę uwagę. że związek ten wobec nowego kodeksu postępowania cywilnego będzie nieco rozluźniony, gdyż art. 7 k. p. c, stanowi, że ustalenia prawomocnego wyroku karnego co do spełnienia, lub niespełnienia przestępstwa, obowiązują sąd cywilny, o ile w postępowaniu przed tym sądem nie zostały obalone.

Z powyższych uwag wynika, że przesunięcie zakresu prawa karnego, które stwierezić możemy w nowym kodeksie karnym, musi wywrzeć znaczny wpływ na odszkodowawcze prawo cywilne, na co składają się dwie przyczyny:

prejudycjalność skazujących wyroków sądów karnych, względnie częściowa prejudycjalność ustaleń sądów karnych dla orzecznictwa cywilnego, oraz fakt,

że ustawa karna, będąca niejako wykładnikiem etycznych poglądów społecznych, musi wyryć swe piętno na swobodnej ocenie sędziego cywilnego.

Tem silniej zarysowuje się związek między ustawą cywilną i karną, gdy ustawa cywilna wprost powołuje się na przepis karny, jako na podstawę żądania odszkodowania. Np. istotna treść § 1328 u. c. stanowiącego, że kto niewiastę przez czyn karalny, albo wogóle podstępem, groźbami, lub nadużyciem stosunku zależności skłania do zezwolenia na pozamałżeńskie obcowanie cielesne, winien wynagrodzić jej poniesioną szkodę i zysk utracony — wobec nowego kodeksu karnago uległa istotnej zmianie. Przepis o „czynie karalnym“ z art. 1328 u. c. będącym prejudykatem winy pozwanego co innego oznaczał wedle starego, a co innego wedle nowego kodeksu karnego.

II. Na cywilne prawo odszkodowawcze wywiera też wielki wpływ art. 247 kod. kar. zastępujący i zmieniający § 335 austr. ust. karnej. Wedle § 335 austr. kod. kar. przekroczeniem była czynność, lub zaniechanie . . . . itd., jeżeli wskutek tego wynikła śmierć, lub ciężkie uszkodzenie ciała. Art. 247 polskiego kod. kar. stanowi, że kto nie udziela pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącem bezpośredniem niebezpieczeństwem dla życia, mogąc to uczynić bez narażenia siebie, lub osób bliskich na niebezpieczeństwo osobiste, ulega karze. Lekkie uszkodzenie ciała wedle § 335 austr. kod. kar. nie było karalne w tych okolicznościach, w ślad za czem i skarga odszkodowawcza nie miała prawie wcale widoków powodzenia. Obecnie nawet i w braku uszkodzenia ciała można wymierzyć karę, więc i skarga odszkodowawcza czyto z tytułu lekkiego uszkodzenia ciała, czyto z tytułu li tylko majątkowej szkody będzie możliwa.

III. Jako osobną grupę przepisów kodeksu karnego, mających znaczenie dla prawa cywilnego, wyszczególnię te przepisy, które użyczają sankcji karnej naruszeniom obowiązków w pierwszym rzędzie prywatno-prawnych. W ten sposób przepisy kodeksu karnego przyczyniają się do umocnienia zobowiązań prywatno-prawnych tam, gdzie naruszenie tych zobowiązań staje w jaskrawej sprzeczności z etyką społeczną. Dalsze znaczenie tych przepisów polega na tem, że przez umożliwienie ustalenia naruszenia obowiązków w drodze procesu karnego, bądź co bądź szybszego, ułatwioną zostaje egzekutywa praw cywilnych.

Do tej grupy przestępstw zaliczam przepis art. 269 kod. kar., stanowiący, że kto zajmując się na podstawie przepisu prawnego, lub umowy sprawami majątkowemi innej osoby, działa na jej szkodę, ulega karze. Zwracam uwagę, że do znamion przestępstwa z tego art. nie należy chęć zysku. Ten przepis wiąże się z prawem opiekuńczem i przepisami o pełnomocnictwie w kodeksie cywilnym, udzielając sankcji przepisom nakładającym na opiekuna i pełnomocnika obowiązek diligencji.

Należeć tu będzie także przestępstwo z art. 200 kod. kar., który stwierdza, że kto wbrew obowiązkowi opieki, lub nadzoru, porzuca dziecko poniżej lat 13, albo osobę znajdującą się pod opieką, lub nadzorem z powodu nienormalności lub nieprzytomności, ulega karze. Cała grupa przestępstw przeciw opiece i nadzorowi użycza ostrych sankcyj karnych za naruszenie tych obowiązków, przyczem przepisy te, powo-

łując się na „obowiązek danej osoby“, mają na myśli właśnie obowiązek prywatno-prawny, chociażby nie był stwierdzony orzeczeniem sądowem. Tak np. w tej grupie przestępstw przewidziane jest przestępstwo uchylenia się od ciążącego na przestępcy obowiązku przedsiębrania koniecznych starań do utrzymania życia, lub zdrowia innej osoby i sprowadzenie przez to niebezpieczeństwa jej śmierci.

Art. 243 k. k. stanowi, że kto porzuca w położeniu grożącem bezpośredniem niebezpieczeństwem dla życia osobę, względem której ma obowiązek troszczenia się, lub nadzoru, ulega karze. Ten przepis użycza sankcji karnej naruszeniu obowiązków mogących wynikać między innemi także z umowy najmu usług, czy dzieła. (przewodnicy w górach, kapitanowie okrętu i t. p.).

W kodeksie karnym istnieje jeszcze jeden charakterystyczny przepis, który sankcją karną obwarowuje naruszenie obowiązku w zasadzie czysto cywilnego. Jest to przepis art. 105 k. k. stanowiący, że kto dostarcza dla wojska broni, lub innego sprzętu wojennego, niezdatnych do użytku, albo kto w czasie wojny, lub w okresie grożącej wojny nie wykonywa umówionej dostawy dla wojska, lub wykonywa ją niezgodnie z umową, ulega karze. Cel tego wyraźnie trącącego oportunizmem przepisu, jest jasny: obwarowanie sankcją karną umów prywatno-prawnych, mających szczególnie doniosłe znaczenie dla państwa.

Wśród tej grupy przepisów wymienię przepis art. 190 k. k. (kto znaki graniczne uszkadza, usuwa, przesuwa, lub czyni niewidocznymi, albo fałszywie wystawia) i art. 252 k. k. (kto wdziera się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia, przedsiębiorstwa, posiadłości ogrodzonej w związku z mieszkaniem, lub ogrodzonej i służącej za miejsce pobytu, albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza); oba te przepisy użyczają sankcji karnej najzwyklejszym wypadkom naruszenia posiadania.

Przy sposobności omawiania tej grupy wspomnę o przepisie art. 171 k. k. Przepis ten, zresztą bardzo śmiały i bardzo ogólnie ujęty, stanowi, że kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, lub używa innych środków podstępnych celem oddziaływania na obieg, lub cenę przedmiotu obrotu giełdowego, lub przedmiotu pierwszej potrzeby, ulega karze.

Dziś, wobec istnienia tego rodzaju przepisu nie ulega wątpliwości, że sędzia cywilny, orzekając o ważności umowy, będącej wynikiem przestępstwa z wyżej cytowanego artykułu, stanie zapewne na stanowisku, że umowa ta, jako sprzeczna z dobremi obyczajami, jest nieważna.

Przepis więc tego artykułu stanowi z punktu widzenia prawa cywilnego z jednej strony rozszerzenie przepisu § 871 u. c. o błędzie, z drugiej zaś strony jest interpretacją autentyczną przepisu § 879 u. c. o umowach nieważnych ze względu na naruszenie dobrych obyczajów.

IV. Z pośród przestępstw zdefinjowanych w k. k. oszustwo, ogarniające swą definicją ogół przestępstw majątkowych, stosownie do zakresu, jaki swem pojęciem obejmuje, wpływa oczywiście na prawo cywilne, w szczególności na § 879 u. c. i na całe prawo odszkodowawcze. Oszustwo ujęte jest w k. k. art. 264: „kto w celu osiągnięcia dla siebie, lub kogo innego, korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę zapomocą wprowadzenia jej w błąd, lub wyzyskania błędu do niekorzystnego rozporządzenia własnem, lub cudzem mieniem“.

Następne artykuły k. k. o wyłudzaniu świadczeń odpłatnych w restauracji, hotelu, przez spowodowanie działania automatu, oraz o doprowadzeniu osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez wyzyskanie niezdolności tej osoby do nale żytego pojmowania przedsiębranego działania — są interpretacją ogólnego przepisu.

Jak z tego widzimy, definicja oszustwa w polskim kodeksie karnym jest tylko szerszem ujęciem definicji oszustwa z austr. kodeksu karnego. wobec czego dawna

rozszerzająca interpretacja austr. kod. karnego stała się obecnie zbędną, wobec ogólniejszego ujęcia tego prsdstępstwa przez kodeks karny polski.

Dlatego, jeżeli chodzi o sferę wpływów przepisów karnych na ustawy cywilne. w dziedzinie oszustwa nie ma istotnej różnicy w związku ze zmianą ustawodawstwa.

Podobnie ma się sprawa z lichwą, zdefinjowaną w art. 268 k. k. prawie dosłownie tak, jak definjowało ją austrjackie rozporządzenie cesarskie z 12/X 1914: „kto wyzyskując przymusowe położenie innej osoby, zawiera z nią umowę, nakładającą na nią obowiązek świadczenia majątkowego oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnem".

Do przepisów k. k., które przez uznanie pewnych czynów za karalne decydują pośrednio o nieważności umowy z przyczyn § 879 u. c., należy jeszcze występek sutenerstwa z art. 209 k. k., „kto czerpie zyski z cudzego nierządu". Przepis ten, bardzo ogólnikowo ujęty, stwarza niebezpieczeństwo, że zezwala na podciągnięcie pod ten przepis wielu nawet etycznie obojętnych czynów, ale w każdym razie ułatwia sędziemu cywilnemu orzeczenie o nieważności umów sutenerskich.

Bardzo ciekawy jest przepis art. 272 k. k. stanowiący, że kto zabiera innej osobie, przywłaszcza sobie, lub uszkadza cudzą rzecz, przedstawiającą wartość niematerjalną, ulega karze. Przepis ten mojem zdaniem może wywrzeć doniosły wpływ na orzecznictwo cywilne, które dotychczas nie było zbyt pochopne do orzekania o wynagrodzeniu szkody niematerjalnej poza t. zw. nawiązką za ból. Obecnie wobec przepisu art· 272 k. k. ułatwione będzie dochodzenie szkody za zniszczenie rzeczy, przedstawiającej wartość niematerjalną.

V. Ustawa o wykroczeniach zawiera także kilka przepisów bezpośrednio „interesujących", że się tak wyrażę, kodeks cywilny.

I tak art. 24 stanowi, że „kto, będąc powołany do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, nie uczyni w nich wzmianki o okoliczności, która powinna być zapisana, albo czyni to w sposób niezgodny z rzeczywistością, lub nie we właściwym czasie, — ulega karze", i art. 25: „kto nie dopełni obowiązku zawiadomienia właściwego urzędu o okoliczności, która powinna być zapisana do ksiąg stanu cywilnego, albo obowiązek ten spełni nie we właściwym czasie, — ulega karze". Zwrócić muszę też uwagę, że wedle art. 4 ustawy o wykroczeniach karalna jest tak wina umyślna, jak i nieumyślna. — Przepis ten o charakterze prewencyjnym, ma dla prawa cywilnego to znaczenie, że obwarowuje sankcją karną umyślne, czy nawet pochodzące z niedblstwa fałszowanie ksiąg stanu cywilnego i w ten sposób zmniejsza możliwość nadużyć w dziedzinie prawa małżeńskiego i rodzinnego.

Artykuł 33 ustawy o wykroczeniach karze podjęcie się przez niezdolnego do czynności, mogącej wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo poruczenie jej do wykonania osobie niezdolnej. Culpa in eligendo jest zatem w pewnych wypadkach obwarowana sankcjami karnemi.

Bardzo ciekawy — z punktu widzenia prawa cywilnego — jest przepis art. 54 i 55 ustawy o wykroczeniach. Oba te przepisy w wypadku uszkodzenia cudzego ogrodu, lub zabrania nieznacznych ilości płodów z cudzego ogrodu, przewidują prócz kary orzeczenie na rzecz pokrzywdzonego nawiązki w wysokości trzykrotnej wartości wyrządzonej szkody, względnie w wypadku zabrania płodów nawiązkę w wysokości 10—20 złotych.

Jest to przepis o charakterze prywatno prawnym, jedyny znany mi w prawie poaustrjackiej dzielnicy wypadek przyznania nawiązki, gdyż t. zw. nawiązka za ból z § 1325 u. c. nie jest wedle Wróblewskiego nawiązką, lecz raczej odszkodowaniem,

Art. 56 ustawy o wykroczeniach, nakładający karę za niezgłoszenie do dwóch tygodni mienia znalezionego, wartości powyżej 10 zł. u władzy policyjnej, lub gminnej, pozostaje w związku z § 389 u. c., przyczem zwracam uwagę, że wobec brzmienia

ustawy o wykroczeniach § 389 u. c. jest częściowo lex imperfecta, gdyż nie każde naruszenie przepisu tego paragrafu jest wykroczeniem.

VI. Powyżej przedstawiłem w krótkości te przepisy polskiego kodeksu kar. i ustawy o wykroczeniach, które mają związek z ustawą cywilną.

Jeszcze inne przepisy karne pozostają w związku z innemi dziedzinami prawa cywilnego, jak z ustawą wekslową, ustawodawstwem pracy, ordynacją konkursową i ugodową, ordynacją egzekucyjną i procedurą cywilną i tak:

VII. Art. 58 i 59 ustawy o wykroczeniach, pozostają w ciekawym związku z obecnem polskiem ustawodawstwem pracy, a zarazem są ciekawą ilustracją dzisiejszych stosunków ekonomicznych.

Art. 58 stanowi, że kto, kierując zakładem pracy, nie wpłaca do instytucji ubezpieczeń społecznych sum, potrącanych na rzecz tych instytucyj przy wypłacie pracującym wynagrodzenia, — ulega karze.

Czyn określony w tym artykule jest właściwie sprzeniewierzeniem, ponieważ jednak może też być traktowany, jako naruszenie li tylko prywatno-prawnego zobowiązania w ustawie o wykroczeniach zamieszczono ten czyn jako karalny.

Drugi art. 59 ustawy o wykr. stanowi, że kto złośliwie, albo przez lekceważenie swych zobowiązań, wstrzymuje w całości, lub w części należne pracownikowi wynagrodzenie lub wysokość jego bezprawnie obniża, albo zmusza pracownika do przyjęcia zamiast należnej zapłaty w gotówce wynagrodzenie w innej postaci — podlega karze. Ten przepis, mający, w dzisiejszych stosunkach ekonomicznych, panujących na rynku pracy, bardzo doniosłe znaczenie praktyczne, użycza sankcji karnej naruszeniu prywatno-prawnego obowiązku pracodawcy względem pracownika, ma zapobiegać wyzyskowi pracownika przez pracodawcę i stanowi obok wielu innych ustaw dalszy przepis mający chronić prawa klasy zarobkującej. Charakterystyczne jest, że oba te przestępstwa zamieszczono w grupie przestępstw p r z e c i w m i e n i u.

VIII. Dwa następne przepisy k. k., jeden z grupy przestępstw przeciw dokumentom, a drugi z grupy przestępstw przeciw mieniu, traktują o dokumentach, na których zasadzają się zobowiązania prywatno-prawne i mają w dzisiejszych stosunkach znaczenie w pierwszym rzędzie dla prawa wekslowego.

I tak art. 194 k. k. stanowi, że „kto wypełnia blankiet, zaopatrzony cudzym podpisem niezgodnie z wolą podpisanego i na jego szkodę, albo kto takiego dokumentu używa, — podlega karze“.

Ten przepis stanowi odpowiednik karny dla ustępu ostatniego art. 2 ustawy wekslowej, który brzmi: „kto umieścił podpis na dokumencie, który nie zawierał wszystkich cech weksłu trasowanego, odpowiada wekslowo, chyba, że udowodni, że dokument później wypełniono niezgodnie z jego wolą. Wobec nabywcy w dobrej wierze, na którego weksel po wypełnieniu przeniesiono, odpowiada pomimo nieprawnego wypełnienia.

Zresztą powołany przepis odnosi się także np. do wypełnienia pełnomocnictwa niezgodnie z wolą podpisującego. Charakterystyczną cechę dla tego przepisu stanowi fakt, że do wymogów przestępstwa nie należy chęć zysku u sprawcy, lecz wystarcza jedynie poniesienie szkody przez poszkodowanego.

Drugim przepisem k. k. mającym związek z prawem wekslowem, jest przepis art. 267 k. k. stanowiący, że kto dochodzi z dokumentu pokrytej już należności, lub dokument taki pozbywa, — ulega karze.

Ten przepis, który można podciągnąć pod pojęcie oszustwa, względnie pełnomocnictwa do oszustwa, wiąże się bardzo silnie z ustawą wekslową i instytucją ochrony nabywcy w dobrej wierze, w szczególności z art. 15 i 38 ustawy wekslowej.

IX. Przepisy art. 140—142 k. k. o fałszywych zeznaniach, wiążą się z natury rzeczy z procedurą cywilną i kodeksem postępowania karnego.

Art. 140 k. k. orzeka, że kto, składając zeznania, mające służyć za dowód dla sądu, lub Innej władzy, zeznaje nieprawdę, lub zataja prawdę, ulega karze, kładąc jednak warunek, by przyjmujący zeznania, działając w zakresie swoich uprawnień, bądź uprzedził zeznającego o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, bądź odebrał od niego przysięgę, albo zapewnienie zastępujące przysięgę.

W świetle obecnie obowiązującej u nas procedury cywilnej, powstaje luka w ustawie karnej, gdyż wedle § 338 p. c. należy świadkowi przed przesłuchaniem zwrócić uwagę na karne skutki fałszywego zeznania w tych wypadkach, w których kwestja zaprzysiężenia ma być rozstrzygnięta dopiero po przesłuchaniu świadka. O ileby sąd zaniechał zaprzysiężenia świadka za zgodą stron procesowych, a nie pouczył go o obowiązku zeznawania prawdy, jakiego obowiązku procedura cywilna dotychczasowa nie nakłada na sędziego, — to świadek za fałszywe zeznania nie mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności. Luka ta odpadnie wobec nowego Kodeksu postępowania cywilnego, który w art. 298 nakazuje zawsze przed przesłuchaniem uprzedzić świadka o karalności fałszywych zeznań.

Naruszenie tajności rozprawy, przewidzianej art. 316 k. p. k. § 172 austr. p. c. i art. 168 k. p. c. jest usankcjonowane przepisem art. 159 § 2 kodeksu karnego, który karze rozpowszechnianie wiadomości z tajnej rozprawy sądowej.

X. Charakterystycznem znamieniem dzisiejszych czasów, jest fakt, że osobny rozdział poświęcono w Kodeksie karnym przestępstwom na szkodę wierzycieli. Ponadto także przepis art. 138 i 139 k. k., pomieszczony w grupie przestępstw przeciw władzom i urzędom, łączy się z postępowaniem egzekucyjnem.

Art. 138 stanowi, że kto uszkadza, lub usuwa z pod rozporządzenia władzy państwowej, lub samorządowej przedmiot, znajdujący się w przechowaniu z jej polecenia, ulega karze, a art. 139 k. k., że kto uszkadza, usuwa, lub czyni bezskutecznemi znaki prawnie umieszczone przez władzę państwową, lub samorządową, w celu stwierdzenia tożsamości przedmiotu w celu zamknięcia go, lub poddania go rozporządzeniu władzy, podlega karze. Oba te przepisy wiążą się z instytucją sekwestru, także egzekucyjnego i z zajęciem ruchomości w toku egzekucji na rzeczach ruchomych.

Przepisy rozdziału o przestępstwach na szkodę wierzycieli można dla jaśniejszego przedstawienia ich treści podzielić na następujące części: Jedną grupę stanowić będą przepisy art. 278 i 285 wspólne dla całego rozdziału, a dalsze grupy, przepisy o charakterze zapobiegawczym, mające zapobiegać możliwości pokrzywdzenia wierzycieli, przepisy odnoszące się do postępowania upadłościowego i postępowania zmierzającego do zapobieżenia upadłości, przepisy o udaremnieniu egzekucji, weszcie przepisy odnoszące się do postępowania manifestacyjnego.

Ogólny przepis art. 285 k. k. stwierdza, że osoba zajmująca się na podstawie przepisu prawnego, lub umowy, sprawami majątkowemi innej osoby, odpowiada za przestępstwa określone w tym rozdziale tak, jak właściciel mienia. Art. 278 k. k. stanowi, że kto choćby bez porozumienia z dłużnikiem działa na szkodę jego wierzycieli, odpowiada jak dłużnik.

Do przepisów o charakterze prewencyjnym zaliczam przepisy art. 280, 281, 275 i 276 k. k.

Art. 280 i 281 karze nieprowadzenie lub wadliwe prowadzenie księgowości przez tego, kto z mocy przepisu obowiązany jest do prowadzenia księgowości kupieckiej. Art. 281, karze niezgodne z prawdą prowadzenie kięgowości, uszkadzanie, ukrywanie, przerabianie, lub podrabianie ksiąg, lub dokumentów handlowych.

Z przytoczonych przepisów, widzimy, jak rygorystyczny jest, tak łagodny w innych dziedzinach przestępstw kodeks karny, gdy zachodzi możliwość pokrzywdzenia wierzycieli.

Art. 275 określa przestępstwa polegające na tem, że ktoś w celu pokrzywdzenia wierzycieli pogarsza swoje położenie majątkowe, przez życie rozrzutne, grę, zmniejszanie, lub obciążanie swego majątku, a następny artykuł, że ktoś w tym samym celu ukrywa przedmioty majątkowe, albo zaciąga pozorne zobowiązania, lub zawiera inne pozorne umowy.

Przepisy dwuch wyżej przytoczonych artykułów, wiążą się z § 2 i 3 ordynacji zaczepnej, przyczem definicja przestępstwa w swej treści prawie w zupełności pokrywa się z austr. ordynacją zaczepną. I tu znowu spotykamy się z tylokrotnie już wykazanym objawem, że przez użyczenie sankcji karnej przepisom w zasadzie prawnoprywatnym ułatwione jest dochodzenie prawno-prywatnych praw.

O przestępstwach na szkodę wierzycieli w trakcie postępowania upadłościowego traktują art. 273, 274 i 279 i pośrednio 277 k. k.

Art. 273 karze lekkomyślne pogarszanie swego położenia majątkowego, jeżeli skutkiem tego nastąpiła niewypłacalność, lub ogłoszenie upadłości, a art. 274 rozmyślne w celu pokrzywdzenia wierzycieli doprowadzenie do niewypłacalności, lub upadłości. Art. 279, pokrywający się w części z § 486 *b* i *c* austr. k. k. karze obietnicę, lub udzielenie wierzycielowi korzyści majątkowej za działanie na szkodę innych wierzycieli w czasie postępowania upadłościowego, lub postępowania zmierzającego do zapobieżenia upadłości. Identycznej karze podlega wierzyciel, który w tych warunkach przyjmuje korzyść majątkową. Zwrócić też należy uwagę na fakt, że w związku z obowiązującą u nas ordynacją ugodową i konkursową, prawdopodobnie aż do czasu wprowadzenia jednolitej polskiej ustawy upadłościowej, utrzymano w mocy § 486 *b* i *c* austr. ustawy k. k., o ile w danym wypadku nie mają zastosowania przepisy art. 279 k. k.

Zresztą, jak widzimy, cytowane przepisy o pokrzywdzeniu wierzycieli w toku postępowania upadłościowego, lub postępowania mającego na celu zapobieżenie upadłości, pokrywają się prawie w zupełności z odnośnemi przepisami austrjackiej ustawy karnej.

Art. 277 k. k. stanowi, że kto w celu pokrzywdzenia wierzycieli, nie mogąc zaspokoić wszystkich, spłaca, lub zabezpiecza niektórych tylko, ulega karze.

Na przepis ten bardzo surowy i rygorystyczny, pragnę zwrócić uwagę Panów.

Dalszą grupę przepisów o pokrzywdzeniu wierzycieli przez uderemnienie egzekucji obejmują artykuły 282 i 283 kodeksu karnego.

Art. 282 orzeka, że kto celem udaremnienia egzekucji usuwa, uszkadza, ukrywa zbywa, lub obciąża mienie, zajęte, lub zagrożone zajęciem, ulega karze.

Ten przepis pokrywa się w zupełności z austr. ustawą karną o udaremnieniu egzekucji, zwrócić tylko chcę uwagę, że w świetle polskiego kodeksu karnego, karane jest uszkadzanie zajętego mienia, oraz że karalne jest usunięcie i t. d. nawet mienia zagrożonego zajęciem.

Drugi przepis należący do tej grupy, art. 283 stanowi, że kto podstępnie, lub z chęci zysku, udaremnia przetarg publiczny, albo przyczynia się do odsunięcia innej osoby od udziału w takim przetargu, lub do obniżenia ceny sprzedażnej licytowanago mienia, ulega karze, oraz, że karalne jest wchodzenie w porozumienie z inną osobą co do działania przy przetargu publicznym, mogące wyrządzić szkodę majątkową wierzycielowi lub dłużnikowi.

Jest to przepis bardzo celowy, zmierzający do ograniczenia żerowania na terminach licytacyjnych, skierowany przeciw kaście ludzi zawodowo zakupujących przedmioty na licytacji w celach lichwiarskich.

Ostatnim wreszcie przepisem rozdziału o przestępstwach na szkodę wierzycieli, jest art. 284, odnoszący się do postępowania manifestacyjnego, który przewiduje karę do trzech lat więzienia, lub aresztu, za złożenie przed właściwą władzą niezgodnej z prawdą przysięgi, stwierdzającej jego stan majątkowy.

Zaznaczam, że przepis ten w stosunku do art. 140, który fałszywe zeznania, złożone w sądzie, karze karą więzienia do lat pięciu, stanowi pewne złagodzenie przepisu ustawy.

Tak w krótkim zarysie przedstawiają się przepisy kodeksu karnego, dotyczące prawa cywilnego. Zatrzymałem się nieco dłużej przy przestępstwach na szkodę wierzycieli z tego względu, że przepisy te mają dla egzekutywy praw cywilnych bardzo doniosłe znaczenie i muszą zaiteresować każdego prawnika, który wchodzi w styczność z egzekucją. Przyznać należy, że nowy kodeks wielką troską otoczył prawa wierzyciela, które przez niesumiennego dłużnika dziś tak łatwo mogą być na szwank narażone.

Memorjał

Oddziału Poznańskiego Związku Adwokatów Polskich do Ministerstwa Sprawiedliwości.

O konieczności zmiany niektórych przepisów nowej ustawy o kosztach sądowych z 18 marca 1932 (Dz. Ust. nr. 27 poz. 252).

Ustawa z 18 marca 1932 r. wprowadza nowy system pobierania kosztów sądowych, a mianowicie uzależnia wszczęcie czynności sądowych od poprzedniego uiszczenia przewidzianych w ustawie opłat sądowych i kosztów postępowania. Wprowadzenie takiego sposobu poboru kosztów sądowych było wskazane nietylko ze względu na obecną sytuację skarbową Państwa, lecz również w interesie wymiaru sprawiedliwości dla ukrócenia pieniactwa i odciążenia administracyjnych organów wymiaru sprawiedliwości od uciążliwej i często bezskutecznej pracy późniejszego ściągania należności sądowych. Ta zasadniczo słuszna teza została w ustawie z 18 marca 1932 r. tylko częściowo korzystnie dla społeczeństwa Ziem Zachodnich zrealizowana i to jedyne o tyle, o ile dla normalnych objektów sporu podstawowe koszty obniżono w stosunku do wysokości poprzednio obowiązujących na Ziemiach Zachodnich stawek kosztów sądowych. Jednakże ustawa ta równocześnie dała złośliwym dłużnikom nowe pole do przewlekania sporów, o ile przewód sądowy uzależnia od stopniowego uiszczania dalszych opłat, ciążących na dłużniku. Nadto ustawa ta w swem założeniu fiskalnem, rozproszkowując opłaty na każde podanie, na każde doręczenie i t. p., dała zbyt gorliwym czynnikom sądowym możność do utrudniania przewodu sądowego przez rozszerzającą wykładnię postanowień, mianowicie o opłatach od podań i załączników, opłat kancelaryjnych, opłat od doręczeń i kosztów postępowania.

Krótki czas mocy obowiązującej obecnej ustawy o kosztach sądowych właśnie w tych kierunkach wykazał tak dużo jej usterek i niedogodności oraz wybujałości fiskalnych, że zmiana ustawy z 18 marca 1932 r. jest konieczna właśnie w celu uzgodnienia konieczności skarbowych z koniecznościami usprawnienia wymiaru sprawiedliwości.

Szczególnie dokuczliwe w praktyce okazało się stałe czuwanie nad świadczeniem opłat od doręczeń. Obowiązek czuwania nad świadczeniem opłat za doręczenia jest tem trudniejszy, że nietylko wymaga dopilnowania świadczenia opłat tych przez własną stronę, lecz nadto stałej kontroli świadczeń tych przez przeciwnika, który sabotowaniem tych opłat może skutecznie wywoływać przewlekanie sporu, jeśli np. nie złoży opłat na doręczenie wezwań terminowych. W rezultacie takie złośliwe postępowanie pozwanego w charakterze dłużnika zmusza stronę powodową do dobrowolnego świadczenia tych opłat za przeciwnika. Także Sądy często mimo zapłaty opłat stemplowych i kosztów postępowania nie wykonują na czas doręczeń pozwów i t. p., wskutek czego strona, mająca obowiązek zapłaty opłat za doręczenie, względnie mająca zaintersowanie w przyspieszeniu sporu, kilkakrotnie powtarzać musi te same opłaty. Wypadki te stanowią niczem nie usprawiedliwione dodatkowe obciążenie tej strony, która ma interes w popieraniu i ukończeniu sporu. Należałoby zatem dążyć do uchylenia specjalnych tych opłat od podań i załączników, opłat kancelaryjnych i kosztów doręczeń i skomasowania ich ryczałtowego, przewidzianego już w art. 39. Podwyższenie tam ustalonej opłaty ryczałtowej do $^{3}/_{10}$ części wpisu stosunkowego przy ustaleniu minimalnego ryczałtu na 5 zł., a najwyższego na 100 zł., winno w zupełności pokrywać koszty wymiaru sprawiedliwości, powstałe z czynności kancela-

ryjnych. Tylko w ten sposób usprawni się wymiar sprawiedliwości i utrudni się złośliwej stronie przewlekanie sporu.

Gdyby tego zasadniczego postulatu zmiany ustawy z 18 marca 1932 r. nie można było w całości przeprowadzić, należałoby znowelizować oddziały 2 i 3 rozdziału II-go i art. 52 rozdziału IV w celu złagodzenia ujemnych skutków tam zawartych postanowień. I tak w art. 37 jako wolne od opłat od podań i załączników winny być wymienione:

a) plenipotencje,

b) odpisy weksli i innych dokumentów w postępowaniu z dokumentu wzgl. wekslu, stanowiących podstawę skargi z dokumentu, czy wekslu, albowiem załączniki te stanowią w tym trybie postępowania istotną część skargi,

c) wszelkie przynaglenia podań i wniosków już opłaconych, albowiem wytknięcie opieszałego załatwienia opłaconych już podań i wniosków nie może być karane osobną opłatą,

d) pisma do komorników sądowych i zlecenia egzekucyjne, dane komornikom sądowym, gdyż opłaty za czynności komornicze regulują osobne ustawy.

Art. 38 należałoby uzupełnić w ten sposób, że wolne od opłat kancelaryjnych są odpisy protokołów rozpraw i terminów dowodowych włącznie odpisu opinji biegłych. Opłata za te odpisy jest właściwie objęta opłatą kancelaryjną, pobieraną wedle art. 39.

Art. 52 należałoby uzupełnić przez wyjaśnienie, co należy rozumieć przez określenie „doręczenia z urzędu“ i pojęcie to ścieśnić do tych tylko doręczeń, które Sąd dokonuje wedle nakazów, zawartych w ustawie o postępowaniu cywilnem za dokumentem doręczenia. Wolne od opłat za doręczenia winny być nietylko doręczenia, dokonywane bezpośrednio w Sekretarjatach Sądu, lecz również doręczenia, dokonywane na rozprawie przez Sąd do rąk obecnego zastępcy przeciwnika, jak również doręczenia, złożone zastępcy strony przeciwnej do skrzynki (półki jego) w samym sądzie. Koszty doręczeń bowiem w tych wypadkach wogóle nie powstają, wobec czego nie powinno się stron obciążać niepowstającemi kosztami.

Art. 54 należałoby uzupełnić rygorem, że niezłożenie zaliczki na pokrycie mającej być podjętej czynności, a połączonej z wydatkami, w terminie przez Sąd zakreślonym, powoduje pominięcie podjęcia tych czynności, w instancji, będącej w toku. — Ustęp ostatni winien być przy takiej redakcji art. 54 skreślony.

W związku z tem należałoby również zmienić postanowienia art. 7 w ten sposób, że Sądy w każdym wypadku, którym czynność sądowa zależna jest od uiszczenia opłaty, mają obowiązek wezwania do uiszczenia w ciągu 7-miu dni przypadającej opłaty, lub jej uzupełnienia, pod rygorem i to:

a) przy wniesieniu skargi, względnie wniosków o nakaz zapłaty, nakaz wykonawczy, o otwarcie postępowania upadłościowego i t. d. pod rygorem pozostawienia sprawy bez rozpoznania,

b) przy odwołaniach i rewizjach, pod rygorem odrzucenia wniesionego środka prawnego, o ile należna opłata nie zostanie uiszczona przed upływem czasokresu do wniesienia apelacji, względnie rewzji.

Poza tymi zasadniczymi postulatami należałoby dążyć jeszcze do drobniejszych korektur ustawy z 18 marca 1932 r. i tak w art. 9 należałoby dozwolić przedstawienie od zarządzeń przewodniczącego co do wezwania o uiszczenie opłaty, gdyż mogą zachodzić rachunkowe omyłki nietylko co do wysokości samej opłaty, lecz również co do wysokości wartości przedmiotu sporu, stanowiącej podstawę wezwania, a niedopuszczalnem byłoby, żeby takie pomyłki nie mogły ulec sprostowaniu na skutek przedstawień, czy przypomnień.

W art. 29 należałoby punkt 1 uzupełnić przez wyjaśnienie, że tylko od nadwyżki sumy ugodowej ponad zasadniczą sumę sporną pobiera się dodatkowo $^1/_4$ wpisu stosunkowego.

W art. 28 należałoby dodać przez obniżenie do $^1/_{10}$ wpisu stosunkowego wnioski egzekucyjne, objęte punktem 5 i 8 art. 27, gdyż czynności te nie wymagają poważniejszej czynności Sądu, a wyższe opłaty niesłusznie obciążają wierzyciela, który do tych sposobów egzekucyjnych musi się uciekać.

W art. 33 należałoby dodać, że połowę wpisu od skargi zwraca się nietylko w razie wydania wyroku z uznania, lecz również w razie wydania wyroku zaocznego, gdyż oba te rodzaje wyroków zapadają w ten sam sposób, a właściwie wyroki zaoczne nawet z mniejszym nakładem pracy Sądów orzekających.

Praktyka cywilna.

Jeśli najemcami mieszkania są oboje małżonkowie, to wypowiedzenie należy wnieść przeciw obojgu.

W realności położonej we Lwowie wynajęli małżonkowie N. N. od współwłaścicielki tejże realności mieszkanie.

Na połowę realności, tejże współwłaścicielki własnej, wprowadzony został przymusowy zarząd.

Tak współwłaściciel tejże realności, jakoteż ustanowiony zarządca przymusowy, nie mieli wiadomości o tem, że najemcami są oboje małżonkowie N. N. Sądząc, że najemcą jest tylko jeden z małżonków, — wypowiedzieli tak ustanowiony przymusowy zarządca, jak i współwłaściciel , mieszkanie tylko jednemu z najemców.

Przeciw wypowiedzeniu, wniósł awizat zarzuty, podnosząc przedewszystkiem zarzut braku pełnej legitymacji biernej, gdyż awizowane mieszkanie wynajął wraz z swoją żoną.

Wyrokiem Sądu powiatowego miejskiego we Lwowie z dnia 24 listopada 1930 L. cz. VIII C. 1002/29 uchylono wypowiedzenie.

P o w o d y rozstrzygnięcia:

Na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadków przyjmuje Sąd za prawdę, że współwłaścicielka, jako dająca w najem, zawarła umowę najmu z pozwanym i jego żoną, którzy wspólnie występywali jako najmobiercy.

Wobec powyższego ustalenia należało awizację skierowaną tylko przeciw pozwanemu uchylić. Jeśli bowiem najemcami są pozwany i jego żona, mogą powodowie wypowiedzieć umowę najmu, k t ó r a j e s t n i e p o d z i e l n ą, t y l k o p o z w a n e m u i j e g o ż o n i e, n i e z a ś s a m e m u p o z w a n e m u.

Twierdzenie powodów, iż brak legitymacji biernej jest dla sprawy obojętny, nie jest słuszne. W razie bowiem utrzymania awizacji w mocy, wyrok byłby niewykonalny nietylko w odniesieniu do żony pozwanego, ale także w odniesieniu do samego pozwanego, który nie będąc wyłącznym posiadaczem przedmiotu najmu nie mógłby powodom przedmiotu najmu oddać.

Wyrok ten został zatwierdzony wyrokiem Sądu okręgowego we Lwowie Wydział V z dnia 17 marca 1931 r. L. cz. V Bc. 330/31.

Powody rozstrzygnięcia:

Podniesione przeciw zaskarżonemu wyrokowi zarzuty niedokładności postępowania, i mylnej oceny sprawy nie są uzasadnione. Dowody odnoszące się do stanowczych dla sporu okoliczności zostały należycie przeprowadzone, ustalenia odpowiadają wynikom postępowania i Sąd odwoławczy podziela ocenę sprawy przez Sąd I w zupełności, wobec czego odsyła się apelantów do motywów zaskarżonego wyroku.

Na wywody apelacji zaznacza się jeszcze, że skoro pozwany wynajął sporne mieszkanie wraz z swoją żoną i ci używają to mieszkanie jako niepodzielną całość, to apelanci, aby wejść w jego posiadanie muszą tymże wypowiedzieć to mieszkanie wspólnie, zwłaszcza, że w razie utrzymania w mocy apelacji przeciwko pozwanemu, narażonąby mogła być także druga kontrahentka, jako domowniczka pozwanego, na niebezpieczeństwo rumacji i konieczność wniesienia skargi opozycyjnej, coby połączone było ze znacznem pogorszeniem jej obecnego położenia i nie odpowiadałoby istniejącemu stanowi prawnemu i faktycznemu. Przyjąwszy zresztą na chwilę, że na podstawie utrzymanej w mocy awizacji zostałby pozwany rumowany ze spornego mieszkania, to skoro druga kontrahentka mogłaby go jako swego domownika każdej chwili przyjąć z powrotem do mieszkania, byłaby taka awizacja tylko fikcją, a stwarzanie takich fikcyj nie może leżeć w zakresie zadań Sądu.

Sąd Najwyższy w Warszawie wyrokiem z dnia 11 sierpnia 1931 Nr. III. 1 Rw 1311/31 zatwierdził wyrok Sądu okręgowego we Lwowie z dnia 1 7marca 1931 L. cz. V Bc. 330/31 z następujących powodów:

Wywodom rewizji opartej na przyczynach zaskarżenia z L. 2 i 4 § 503 p. c. nie można przyznać słuszności. Nie zachodzi błąd prawny zarzucony zaskarżonemu wyrokowi ze stanowiska przyczyny rewizyjnej z L. 4 § 503 p. c. Jeżeli kilka osób najmuje cały przedmiot najmu łącznie, powstaje między nimi jednolity stosunek najmu, dla rozwiązania którego w drodze wypowiedzenia (§§ 1116 u. c. 560 p. c. art. 11 ustawy o ochronie lokat.) należy wnieść wypowiedzenie przeciw wszystkim najmującym. — Niedopuszczalnem jest natomiast wypowiedzenie najmu tylko jednemu najemcy z pominięciem innych, którym wedle umowy przysługuje prawo współużywania przedmiotu najmu wspólnie z osobą, przeciw której wypowiedzenie skierowano. Dlatego słusznie uchyliły Sądy wypowiedzenie, skierowane tylko przeciw pozwanemu, jakkolwiek ustalono, że najął on przedmiot wypowiedzenia wspólnie z żoną. Wobec tego zbędnem było prowadzenie dowodów na istnienie przyczyn wypowiedzenia — zaofiaro-

wanych, a pominięcie tych dowodów nie uzasadnia przyczyny rewizyjnej z L. 2 § 503 p. c. Chybiona rewizja nie mogła być uwzględniona.

Dr. Juljan Landau.

Z Oddziałów Związku A. P.

Lwowski Z. A. P. podjął dalszy ciąg wykładów i wieczorów dyskusyjnych na r. 1932/33 z następującym programem:

We środę, dnia 14 grudnia 1932. Dr. Juljusz Kuryłowicz, Wicedyrektor Banku hipotecznego: O nowych przepisach egzekucyjnych w dziale kredytu długoterminowego. — Po wykładzie odbędzie się dyskusja.

Systematyczne wykłady o nowem sądowem postępowaniu egzekucyjnem, urządzone staraniem Koła Aplikantów przy Oddziale Lwows. Z. A. P.

We środę, dnia 4 stycznia 1933. Dr. Adam Łomnicki: Przepisy ogólne (Art. 1—72).

We środę, dnia 11. stycznia 1933. Dr. Juljusz Bełtowski: Egzekucja z ruchomości i z wierzytelności pieniężnych, oraz innych praw majątkowych (Art. 73—145).

We środę, d. 18 stycznia 1933. Dr. Stanisław Moszkowicz: Egzekucja z nieruchomości, z własności górniczej, z prawa wydobywania żywic ziemnych, z handlowych statków morskich i t. p. (Art. 146—250).

We środę, dnia 25 stycznia 1933. Dr. Tadeusz Blumenfeld: Egzekucja z pożytków i dochodów z nieruchomości przez zarząd przymusowy, podział sumy uzyskanej z egzekucji, egzekucja roszczeń niepieniężnych i celem zniesienia spółwłasności nieruchomości (Art. 251—329).

We środę, dnia 1 lutego 1933. Dr. Andrzej Napadiewicz: Przepisy o zabezpieczeniach (Art. 330—357) i przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

Na wykłady te, które odbywać się będą w lokalu Związku (ul. Zimorowicza 5, II. p.) każdym razem o godzinie 18·30, zapraszamy wszystkich Członków Związku Adwokatów Polskich i wprowadzonych Gości.

Za Zarząd Oddziału Lwowskiego Z. A. P.

Sekretarz: *Dr. Sokołowski* m. p.

Prezes: *Dr. Till* m. p.

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

Das Strafgesetzbuch für die Republik Polen vom 11 Juli 1932. Warszawa. Wydanie biura prac pomocniczych Komisji Kodyfikacyjnej. Druk Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Tłumaczenia na niemieckie dokonał przewodniczący Sekcji karnej Komisji Kodyfikacyjnej Senator p. prof. Juljan Makarewicz, jak wiadomo, główny twórca nowego kodeksu. Daje to rękojmię, że tłumaczenie nietylko jest na ogół wzorowe pod względem językowym, ale — co najważniejsze — nietylko nigdzie nie wypacza myśli oryginału, ale owszem uwypukla ją tam, gdzie samo zestawienie tłumaczenia z tekstem oryginału tego dokonywa.

Tłumaczenie to podjęte zostało z inicjatywy Generalnego Sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej Dra E. Stan. Rappaporta w celach naukowo-propagandowych w stosunku do niemieckiej nauki i literatury kryminologicznej, zwłaszcza w chwili, gdy objawiła się tendencja do odnowienia dawnej Internationale Kriminalistische Vereinigung, z udziałem Niemiec. Szło o dostarczenie poprawnego tłumacznia niemieckiego, któreby nie spotkało się z takimi zarzutami, z jakimi spotkały się dwa fatalne tłumaczenia francuskie i tłumaczenie włoskie.

Tłumaczenie ustawy jest rzeczą niezmiernie trudną. Nie wystarcza sama znajomość języka. Trzeba znać dokładnie terminologję i właściwości samej ustawy.

Przysłowie włoskie: traduttore — traditore (tłumacz — zdrajca jest tu szczególnie aktualne, czego przykładem było np. przetłumaczenie w wydaniu francuskiem słów „postępowanie z nieletnimi" na „procédura avec les mineurs", co wywołało zarzut ze strony wybitnego prawnika włoskiego (Novellego), jakoby kodeks nasz pomieszał sprawy proceduralne ze sprawami prawa materjalnego. Takich nieporozumień tłumaczenie p. prof. Makarewicza nie nastręcza, jakkolwiek możnaby co do niektórych wyrazów, lub zwrotów mieć wątpliwość pod względem ich ścisłości. Tak np. napis 1-o rozdziału „Das Geltungsgebiet des Strafgesetzes", jako tłumaczenie tekstu polskiego „Zakres mocy obowiązującej ustawy nastręcza w tłumaczeniu obawę nterpretacji, że idzie tylko o terytorjalny zakres, czemu treść artykułów tego rozdziału przeczy, odnosząc ten zakres także do odpowiedzialności podmiotowej. Ale tego rodzaju drobne odchylenia nie ujmują tłumaczeniu jego wartości głównej, jaką nadaje mu ścisłość i lapidarność, cechujące całość.

A. I. D.

OD REDAKCJI.

Na zmianie Roku składamy P. T. Czytelnikom naszym serdeczne życzenia noworoczne. Skierowując je do Zarządów wszystkich Oddziałów Związku A. P. i do wszystkich P. T. Członków tych Oddziałów i ogółu Adwokatów Polskich, wypowiadamy najgorętsze nasze życzenie, żeby cała adwokatura polska pod nową ustawą o ustroju adwokatury w Polsce, zapowiadającej jej tak niewesołą przyszłość, zrozumiała jasno swoje położenie i swoją rolę w tym nowym ustroju i żeby znalazła w sobie dość siły do solidarnego, wolnego od wszelkich partyklaryzmów i partyjnośc i spełnienia swego najgłówniejszego zadania: obrony interesów i państwowego znaczenia polskiej Adwokatury.

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dziędzielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23.